



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

redaktor wydania

Teatr ciała. I to na ulicy. Jeleniogórskiej. Od ćwierć wieku przyjeżdżają do tego malowniczo położonego miasta zespoły teatralne z całej Europy. W bezpośredniej bliskości z widzami poszukują uniwersalnego języka, by mówić o sprawach ważnych i poruszających. Przez dwadzieścia pięć festiwalowych lat zmieniały się formy przedstawień, podobnie jak zmieniały się Polska, świat i ludzie. Jak to się stało, że festiwal w ogóle powstał i czy ma szansę odbyć się za rok piszemy na stronie IV i V.

ZA TYDZIEŃ

- Parafia WNIEBOWZIĘCIA NMP W SŁUPIE
- ECHO AFRYKI

Może ktoś z naszej rodziny potrzebuje takiej modlitwy?

Narodzić się na nowo

W życiu jest wiele dróg.

Anonimowy Alkoholicy wybrali Kaczawską Trzeźwością Drogę Krzyżową.

Wiele polskich rodzin przeżywa problem alkoholizmu. Wiele z nich szuka sposobów, aby ratować swoich najbliższych. Tylko nieliczni odnajdują pomoc w Bogu.

W sobotę 4 sierpnia wieczorna druga już Droga Krzyżowa Anonimowych Alkoholików prowadziła wałami Kaczawy.

– Jesteśmy jak rodzina – powtarzali wielokrotnie składający świadectwa pomiędzy stacjami. W nabożeństwie wzięli udział Anonimowi Alkoholicy z Legnicy, Wrocławia, Polkowic i innych miejscowości. Wspólna modlitwa dodała im sił do życia w trzeźwości. W ten sposób szukali także mocy, by pomagać innym w walce z nałogami alkoholizmu i narkomanii.

– Dwa lata temu byłem przy łóżu śmierci mojej mamy już



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

jako trzeźwiejący alkoholik – mówił członek klubu AA z Legnicy. – Przed śmiercią wręczyła mi różaniec i powiedziała, że już się o mnie nie martwi. Matuchna ją wysłuchała. Dziś poprzez tę Drogę Krzyżową modłę się za tych synów i te matki, które płaczą przez swoich synów, o ich powrót do trzeźwości.

Wśród obecnych byli przedstawiciele rodzin alkoholików. – Mam w rodzinie siostrę,

Dzisiaj idę kolejny raz, by nadal kroczyć drogą trzeźwości i pragnę, aby jak najwięcej alkoholików trafiło do naszych wspólnot AA – mówił Tadeusz z Wrocławia

która pije – mówiła mieszkanka Legnicy. – Najgorsze jest to, że nie przyznaje się do tego. Z tego powodu cierpi nasza mama, bo razem z nią mieszka. Modłę się, żeby Bóg mnie wysłuchał – wyznała z płaczem. Z podobną nadzieją kroczyli uczestnicy modlitwy, poprowadzonej

przez kapłanów z parafii Matki Bożej Królowej Polski w Legnicy.

KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

REWANŻ W BUKARESZCIE



We wtorek 31 lipca piłkarze Zagłębia Lubin zagraли w Lubinie najważniejszy mecz w historii klubu z utytułowanym rywalem Steaua Bukareszt. Mecz odbył się w ramach drugiej rundy eliminacyjnej do Ligi Mistrzów. Niestety, na własnym boisku Zagłębie przegrało 0:1. Gola dla gości strzelił Dorin Goian. Mimo to wielu piłkarzy z nadzieją myślało o rewanżu w Bukareszcie. Dwumecz z utytułowanym rumuńskim klubem

W pierwszym meczu Zagłębie uległo gościom z Rumunii.

Na zdjęciu:

Grzegorz Bartzak w starciu z zawodnikami Steauy Bukareszt

był dla „Miedziowców” niepowtarzalną szansą wejścia do europejskiej elity najlepszych drużyn klubowych. W sporcie wszystko jest możliwe. Wygrana w Bukareszcie również.

KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

Godzina „W”

LEGNICA. Na legnickim Cmentarzu Komunalnym w środę 1 sierpnia przedstawiciele środowiska byłych żołnierzy Armii Krajowej oraz Prezydenta Legnicy złożyli w miejscu pamięci narodowej w hołdzie poległym bohaterom Powstania Warszawskiego wiązanki kwiatów. Natomiast po południu o godz. 17.00 dla upamiętnienia godziny „W” w mieście rozległy się syreny alarmowe. Na znak syreny wielu legniczian kierowców, na apel prezydenta Tadeusza Krakowskiego, zatrzymało swe



Z roku na rok mamy coraz mniej osób pamiętających tamte chwile i tych, którzy uczą się historii

samochody. W ten sposób chwilą milczenia uczcili 63. rocznicę Powstania Warszawskiego.

Drugie życie

ZŁOTORYJA. Do kraju planują zawitać nie prędzej niż za dwa lata. Tyle samo czasu małżeństwo emerytów ze Złotoryi, państwo Jerzy i Jadwiga Kotwicowie, żeglują w rejonie Morza Śródziemnego na własnoręcznie zbudowanym jachcie. Po długim czasie budowy swój jacht ochrzczili Vitbis, od nazwy złotoryjskiej fabryki, przy której powstawał, i łacinskiego zwrotu *Vitae bis* – Drugie życie. Potem przewieźli jacht nad Bałtyk

KS. GRZEGORZ WISZEWSKI



i go zwodowali. Po odpowiednim przygotowaniu swoich zdolności żeglarskich na Morzu Śródziemnym planują wypłynąć na Ocean Atlantycki, aby w ciągu roku opłynąć go dookoła. Śmiałkowicie przyznają, że gdy pracowali, nie mieli czasu na tyle, aby realizować swoje marzenia, natomiast teraz są szczęśliwi. Jak mówią, chcieli by umrzeć na morzu.

Opłynąć Atlantyck w 12 miesięcy to duże wyzwanie, ale długie przygotowania dają śmiałkom wiele odwagi i dodatkowych chęci

Śpiewający studenci



SZKLARSKA PORĘBA. Od 2 do 5 sierpnia odbywała się tu legendarna „Ogólnopolska Tury-

styczna Giełda Piosenki Studenckiej”. W tym roku obchodziła 40-lecie swego powstania. Od lat giełda gromadzi młodych ludzi, którzy zdecydowanie bardziej wolą chodzić po turystycznych szlakach, niż siedzieć w zadymionych klubach. Z przeprowadzonej ankiety wśród uczestników Giełdy wynika, że najbardziej irytuje ich (w kolejności): hip-hop, disco polo, przebój dnia w radiu i muzyka dyskotekowa. Dlatego w tym roku wystąpili między innymi: Czerwony Tulipan, Mr. Zoob, Bohema, Mikroklimat i Wolna Grupa Bukowina. Impreza zakończyła się niedzielnym koncertem 5 sierpnia, zatytułowanym „Giełda Miastu” w parku miejskim Esplanada.

50 lat z aparatem

JELEŃ GÓRA. 2 sierpnia w Galerii Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego (Podwale 1A) otwarto wystawę „50 lat mojego fotografowania” artysty fotografa Jerzego Wiklendta. Pan Jerzy jest jednym z najstarszych nie tylko w Jeleniej Górze, ale i w Polsce członków elitarnego stowarzyszenia Polskich Artystów Fotografików. Galeria jest mała, więc i zdjęć nie

jest dużo. Zmieściło się w niej dużych 8 plansz, w większości czarno-białych, tylko jedna w kolorze. Ale nie o ilość zdjęć w tym przypadku chodzi. Prezentowane dzieła to klasyka fotografii, a towarzyszące im wypowiedzi autorskie Jerzego Wiklendta są jak instruktaż dla fotografa poważnie traktującego tę dziedzinę sztuki. Wystawa prezentowana będzie do końca sierpnia.



MIROSLAW JAROSZ

Jerzy Wiklendt obok swojego pierwszego zdjęcia z 1957 r. przedstawiającego Śnieżkę

Zakończona historia lotnika

LUBIN. Prawdopodobnie sześćdziesięcioletnie poszukiwania grobu jeńca alianckiego Ewarta T. Sconiera, porucznika 8 AIR Force USA, dobiegną końca. Pani Stefania Saracen, lubinianka, od 1953 roku wskazuje dokładne miejsce pochówku żołnierza, który w czasach II wojny światowej został pochowany na terenie dzisiejszego parku osiedlowego przy ulicy Parkowej w Lubinie. Z opowieści pani Stefanii wiadomo, że o grobie ame-

rykańskiego lotnika dowiedziała się od niemieckiego emerytowanego nauczyciela Waltera Kierschnera. Poza tym w tamtych czasach obecnego parku nie było, tylko cmentarz. Pozostało tylko drzewo, przy którym wtedy był grób wskazany przez nauczyciela. To drzewo to amerykańska Surmia, którą zasadził tutaj po śmierci żołnierza jego przyjaciel. Jeśli słowa Stefanii Saracen potwierdzą się, historia amerykańskiego lotnika dobiegnie końca.

Zczipowane psy

ZGORZELEC. Od rozpoczęcia w marcu akcji bezpłatnego czipowania psów oznakowano już ponad 800 czworonogów. W mikroprocesorze zawarte są podstawowe informacje o psie, m.in. adres właściciela i dane o przebytych szczepieniach. Bezpłatna rejestracja psów oraz wszczepianie mikroprocesorów w Zgorzelcu prowadzona będzie do końca sierpnia, przez 4 lecznice weterynaryjne. Po tym termi-

nie akcja prowadzona będzie odpłatnie, a koszty wszczepienia ponosić będą właściciele zwierząt. Rejestracji oraz oznakowania muszą dokonać właściciele psów w ciągu 2 tygodni od dnia ich nabycia oraz psów, które ukończyły 3 miesiąc życia. Egzekwować to od właścicieli psów lub ich opiekunów będzie Straż Miejska w Zgorzelcu.

W Zgorzelcu niemal wszystkie psy posiadają już mikroprocesor



MIROSLAW JAROSZ

Wyruszyła Jubileuszowa Piesza Pielgrzymka z Legnicy na Jasną Górę

Pierogi Jacka na drogę

NASZE POWOŁANIE

(...) Na drodze pielgrzymowania na Jasną Górę mamy poddawać się działaniu Ewangelii Chrystusowej, przyjąć Ewangelię, którą Pan Jezus głosił ubogim. Tak jak św. Jacek mamy być na pielgrzymim szlaku ewangelizatorami dla siebie nawzajem i zachęcać siebie do modlitwy, dobrych czynów. Jego relikwie niech nam przypominają tę postać, a jego wstawiennictwo dodaje sił w głoszeniu tak jak on Chrystusa nieznanego lub zapomnianego przez innych ludzi, by patrząc na nasze powołanie, na naszą realizację powołania także pomyśleli o tym, że trzeba wrócić do lepszej realizacji swojego powołania.

Jesteśmy w drodze. Część pójdzie pieszo inni będą Wam towarzyszyć duchowo modlitwą, swoimi ofiarami... Jesteśmy ludźmi, którzy mają realizować wezwania Ewangelii i głosić jak pierwsi apostołowie dobrą nowinę o Chrystusie. Uczynimy to szczególnie na pielgrzymim szlaku, a po powrocie w naszych domach, rodzinach, miejscach pracy. Bądźmy ewangelizatorami na początku trzeciego tysiąclecia. Mamy być ludźmi w drodze i pamiętać, że mamy pójść nie tylko na pielgrzymkę, ale by zawsze chodzić w świetle Ewangelii. Wiele jest serc, które czekają na Ewangelię, wiele jest serc, które czekają na naszą modlitwę. Na owoc naszego pielgrzymowania. Oby św. Jacek wypraszał nam wszelkie łaski, abyśmy dobrze spełnili nasze ewangelizacyjne zadania poprzez nasze słowa i nasze czyny. Amen.

Z homilii bp. Stefana Cichego

Tegoroczna pielgrzymka otrzymała na drogę jeszcze jednego orędownika. Jest nim św. Jacek.

Obok szczególnego wstawiennictwa Matki Bożej, patronów diecezji i grup pielgrzymkowych to właśnie za przyczyną Świętego we wtorek 31 lipca w kościele św. Jacka w Legnicy pielgrzymi wypraszały łaski na pątniczy szlak. – Dziękuję za wybór kościoła św. Jacka na miejsce pierwszej pielgrzymkowej Eucharystii – mówił ks. Robert Kristman, kustosz sanktuarium św. Jacka. – Obiecuję, że przez dni waszego pielgrzymowania będziemy prosić dla was w naszej świątyni przez św. Jacka o potrzebne łaski – dodał kustosz.

W tym roku w szczególny sposób wpatrujemy się w postać św. Jacka w związku z 750-leciem jego przejścia z ziemi do wieczności. Dlatego organizatorzy piętnastej jubileuszowej Pieszej Pielgrzymki Legnickiej do Częstochowy po tradycyjnym wyjściu pielgrzymki z katedry legnickiej wybrali kościół św. Jacka na miejsce Eucharystii w dniu rozpoczęcia pątniczego szlaku. – Na początku pielgrzymki patrzymy na postać tego wielkiego świętego, pierwszego polskiego dominikanina, który ma być

naszym orędownikiem na drodze na Jasną Górę – zaznaczył w homilii bp Stefan Cichy. – Wiele się o nim mówi i pisze. Św. Jacek był tym, który w sposób doskonały zrealizował swoje powołanie – dodał biskup.

Tegoroczna pielgrzymka wyruszyła



ZDJĘCIA KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

pod hasłem: „Nasze powołanie”. Biskup Stefan Cichy wielokrotnie podkreślił, że w tych szczególnych rekolekcjach w drodze, nie tylko przeżywanych na trasie pielgrzymki, ale również z różnych powodów w domu każdy powinien przyjrzeć się swojemu powołaniu i porównywać go nieustannie do przykładu świętego Jacka, który w ten właśnie sposób wysłużył sobie nagrodę nieba.

Święty Jacek, gdy był już w podeszłym wieku, nie mógł wychodzić na dalekie wyprawy. Dlatego zaczął prowadzić działalność misyjną w Małopolsce wśród biednych, ubogich, pielgrzymów, tych, którzy potrzebowali pomocy. Swoją

Jest wiele sposobów, by uczestniczyć w pielgrzymce całą rodziną
Poniżej:
Przez cały pątniczy szlak pielgrzymi będą nieśli relikwiarz

miłość okazywał nie tylko przez głoszenie Słowa, ale także przez konkretny czyn. Istnieje legenda o nim, że prawdopodobnie w kapturze swojego płaszcza nosił pierogi pieczone w konwencie w Krakowie i rozdawał ubogim i potrzebującym. Gdy wchodził do

jakiś wioski, dzieci krzyczały: św. Jacku z pierogami! Potem dodano: módl się za nami. Nawiązując do postaci Świętego, kustosz sanktuarium jaskowego zaprosił pielgrzymów na szczególnie poczęstunek. – Znakiem naszej radości i miłości wobec was wszystkich są specjalnie dla was upieczone pierogi – zachęcał do skosztowania ks. Robert Kristman.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI



Ćwierć wieku



STRANGE FRUIT

**W ponurych czasach
stanu wojennego
w Jeleniej Górze
powstał niezwykle
festiwal, który stał się
pierwowzorem
dla całego kraju.**

tekst
MIROSLAW JAROSZ

Był rok 1983. Od wielu miesięcy trwał stan wojenny. Tymczasem w Jeleniej Górze zorganizowano festiwal teatru. A do tego odbywający się na ulicy. W czasach, kiedy spotkanie trzech studentów w miejscu publicznym było już niedozwolonym zgromadzeniem. Zapewne każdy spektakl był bardzo pilnowany przez odpowiednie służby.

Dlaczego władze zgodziły się na festiwal?

Ludzie na kilka chwil odrywni byli od szarej rzeczywistości. W

wydarzeniu tym musiało być coś niezwykłego, bo – co się rzadko zdarza w kraju, w którym ludzie ciągle poszukują czegoś nowego – festiwal istnieje nieprzerwanie od 25 lat.

Prekursorzy

Festiwal zmieniał się tak, jak zmieniała się Polska. Miał lepsze i gorsze chwile. Na początku nie był na stałe związany z Jelenią Górą, wędrował z miasteczka do miasteczka. Było to za każdym razem święto, rodzaj festynu artystycznego, który gromadził setki widzów. Festiwal trwał wtedy prawie cały miesiąc. Występowały małe dwu-, trzyosobowe grupy, klauni.

Później, kiedy impreza cieszyła się już rozgłosem, zaczęło przyjeżdżać coraz więcej profesjonalnych zespołów z całej Europy. Niektóre z nich rezygnowały nawet z części honorariów, bo w Jeleniej Górze po prostu wypadało się pokazać. Dziś można stwierdzić, że jeleniogórski festiwal stał się pierwowzorem imprez plenerowych, zaowocował wieloma

Australijski zespół Strange Fruit był jedną z gwiazd tegorocznego festiwalu. W przedstawieniu „The Field” aktorzy stoją na pięciometrowych giętkich tyczkach szklanych, tworząc łąkę z ludzkich kłosów, delikatnie poruszających się na tle zachodzącego słońca

nowymi wydarzeniami artystycznymi w innych miastach. Wyrosło z niego kilka innych festiwali ulicznych w Polsce, i nie tylko.

– Zapoczątkowaliśmy teatry uliczne w Görlitz – mówi Bogdan Nauka. – Teraz mają oni swój własny festiwal „Via Thea”, odbywający się już po raz trzynasty. Również festiwale teatrów ulicznych w Krakowie czy Jedlinie Zdroju były przed laty edycjami naszego, dziś funkcjonują niezależnie. Inne – w Warszawie, Gdańsku

czy chociażby największy obecnie „Malta” w Poznaniu – nie wyrosły bezpośrednio z naszego, powstały kilka lat później i myślę, że w jakiejś mierze wzorowały się na nas.

Teatr wędrujący

Dużą zmianę przyniosła likwidacja województwa jeleniogórskiego w 1999 roku, bo festiwal stał się przedsięwzięciem miejskim. Wiązało się to z mniejszym dofinansowaniem. Obecnie festiwal trwa zaledwie 3 dni. Niektó-

rzy wróżyli wręcz jego koniec. Dyrektor jeleniogórskiego teatru uważa jednak, że przeciwnie, otwierają się przed nim nowe perspektywy. – Cały czas dążymy do tego, by nasz festiwal był organizowany razem z Görlitz, by odbywał się jednocześnie po obu stronach granicy – mówi Bogdan Nauka. – To pomału zaczyna się urzeczywistniać, bo w tym roku festiwal odbywa się jednocześnie w Jeleniej Górze, Görlitz i Zawidowie pod wspólną nazwą Polsko-Niemiecki Wędrujący Festiwal Teatru Ulicznego. Poza tym nasz festiwal ciągle funk-



ARCHIWUM TEATRU JELENIA GÓRA

na ulicy

cjonuje jako ważne wydarzenie w świecie teatru ulicznego. Na tegoroczny wpłynęło ponad czterysta ofert zespołów, które chciały tutaj zagrać. Nie musimy już zabiegać o zespoły, musimy spośród nich wybierać.

Sztuka ulicy

Po raz pierwszy w Jeleniej Górze odbywały się również międzynarodowe warsztaty poświęcone teatrowi ulicznemu „Sztuka ulicy”. Młodzież uczyła się na nich podstaw ulicznych prezentacji artystycznych. Efektem końcowym warsztatów była parady uliczne w Görlitz i w Jeleniej Górze. Idea warsztatów narodziła się już przed dwoma laty, wówczas odbyły się one w Görlitz. Chodzi w nich o to, by młodzi ludzie z Polski, Niemiec i Francji spotkali się ze sobą, wymieniali kulturą i poprzez pracę teatralną zbliżali się do siebie. – Jestem bardzo zadowolona z tego, iż mogę tutaj pracować – mówi prowadząca warsztaty Ursula Maria Berzborn z Berlina – gdyż idea teatru ciała doszła do nas na przełomie lat 50. i 60.

właśnie z Polski i moja grupa zajmowała się nim dość intensywnie. Bardzo lubię przyjeżdżać i grać w Polsce, gdyż publiczność tutaj jest bardzo żywiołowa i zainteresowana tym, co robimy. Jest bardzo dużo młodych ludzi.

W warsztatach brało udział 17 osób z Polski, Francji i Niemiec oraz po jednej osobie z Włoch i Kolumbii.

Świętujemy

Pierwszym długoletnim dyrektorem festiwalu była Alina Obidniak. To głównie jej należą się słowa uznania za to, czym festiwal był i jest przez tyle lat. Warto też wspomnieć dwie panie: Jolantę Adamczyk i Irenę Kownacką, które są koordynatorkami festiwalu od samego jego początku, czyli przez 25 lat. Na festiwalu zmieniali się dyrektorzy, formuła, artyści, grupy teatralne, ale niezmienna jest atmosfera ulicznego święta.

To zdjęcie zrobiono podczas pierwszego festiwalu i znakomicie wyraża wszystko to, co się wówczas działo. Przedstawia „Strachy” Stanisława Wolskiego

Tadeusz Buczyński, wielki miłośnik festiwalu, napisał kiedyś: „Teatr uliczny jest nagłym wypadkiem, który przechodnia zatrzymał ja-



TEATR LICEDEI

Przedstawienie „Katastrofa” teatru Licedei z Rosji. To osobliwe teatralne zjawisko, performance, prowokujący wolność każdego uczestnika. Spektakl opiera się na reakcjach estetycznych i percepcji widzów

ko gapia, a po chwili skłonił do współdziałania. To teatr odrębnie się przedstawiający”.

W operze ważna jest treść, ale do opery nie idzie się po historię, lecz by posłuchać śpiewu. Podobnie jest z teatrem na ulicy, nie ogląda się go ze względu na jakąś historię, ale aby coś przeżyć. Teatr uliczny to bezpośredni kontakt z artystą, którego można dotknąć. Akrobatyka, żywioły ognia, wody – to odróżnia ten teatr od innych form. Wyróżnia go niezwykła intensywność kontaktu z publicznością. Jest na co patrzeć. ■

PRZYSZŁOŚĆ FESTIWALU

Marzyłem o tym, by na ten jubileuszowy festiwal zaprosić najlepsze zespoły, które pojawiały się u nas przez 25 kolejnych lat; niestety, nie było to możliwe. Ale te, zaproszone w tym roku, są również światowej sławy. Tym razem festiwalowi towarzyszyć będą także dwa koncerty.

Chciałbym, by ten festiwal trwał przez następne lata, by nie było obaw, że zostanie zlikwidowany. Są duże szanse, by już w przyszłym roku udało nam się zrobić jeden wspólny festiwal Jelenia Góra–Görlitz. Być może uda się w przyszłości włączyć również Czechy. Chciałbym móc dokonywać wyboru nie na zasadzie: na co nam wystarczy, ale tego, co chcemy pokazać. By festiwal trwał przez całe wakacje w mieście i okolicach. Być może się to uda.

BOGDAN NAUKA
dyrektor teatru w Jeleniej Górze



WYRAZIĆ EMOCJE

Zajmujemy się tutaj głównie sztuką ciała i teatrem ulicznym. Chciałabym nauczyć uczestników chodzić na szcudłach, ale również chciałabym przekazać pewną ideę teatru ciała, by za jego pośrednictwem przesłać emocje do publiczności. Szczególnie dla teatru ulicznego teatr ciała ma duże znaczenie, bo możemy używać go, by przekazywać emocje niezależnie od języków. Dość ważne w teatrze ciała jest to, że nie pracujemy w nim z jakimś przygotowanym wcześniej scenariuszem, ale mamy pewien temat, ideę, którą możemy wypełniać interpretacją i fantazją artystów. Niezwykle interesujące jest, jak różne są fantazje i pomysły ludzi przedstawiających mentalności i kultury różnych krajów. Mamy problem z językami, czasem trzeba mieć cierpliwość zanim wszystko zostanie na kilka języków przetłumaczone, ale rozwinięło się zaufanie między uczestnikami i ta wspólna praca sprawia im przyjemność. W grupie, którą prowadzę, najważniejszy jest sam człowiek, bez żadnej bizuterii, makijażu, bez tzw. maski społeczności. Mamy dwa główne cele, pierwszym jest jak najlepsze przygotowanie przedstawienia w Jeleniej Górze i Görlitz, by artyści byli zadowoleni z własnej pracy i publiczność szczęśliwa, że nas zobaczyła. Drugim celem jest to, by każdy artysta uczestniczący w warsztatach wyszedł stąd z pewną wiedzą i umiejętnościami.

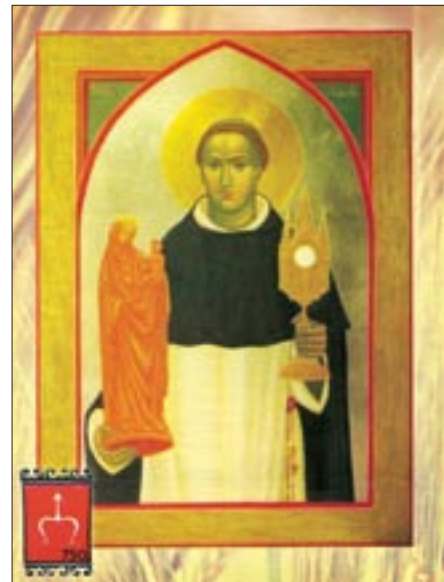
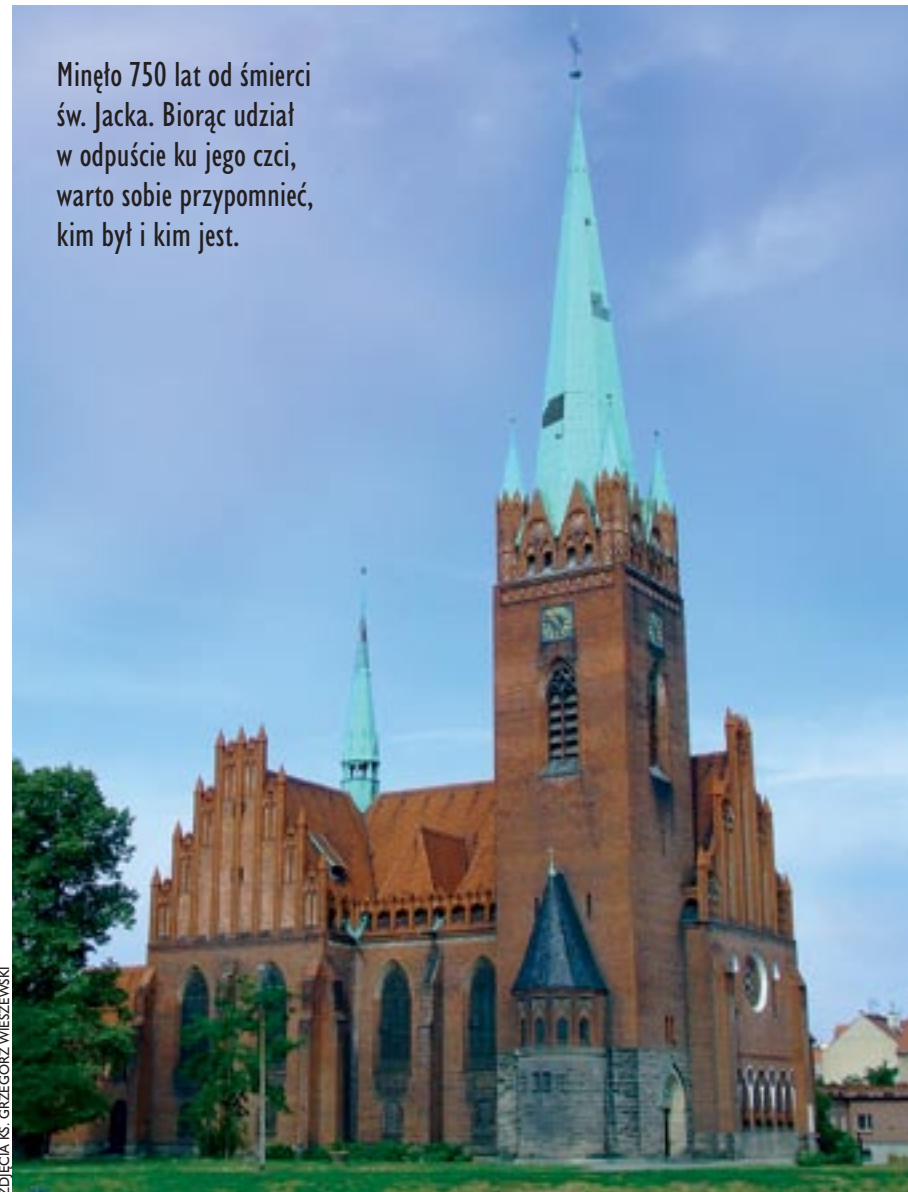
URSULA MARIA BERZBORN,
kierownik grupy Theater Grotest Maru z Berlina,
prowadzi warsztaty „Sztuka ulicy”



Jacek z Legnicy zaprasza

Odpustowy maraton

Minęło 750 lat od śmierci św. Jacka. Biorąc udział w odpuscie ku jego czci, warto sobie przypomnieć, kim był i kim jest.



niesiemy modlitwę wstawienniczą do św. Jacka o ochronę przed kłeskami żywiołowymi. Symbolem tych modlitw będzie krzyż rzucony na wodę, upleciony z tegorocznych ziół i zbóż – informuje kustosz. Potem będzie całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu. Natomiast główna uroczystość ku czci św. Jacka połączona z procesją, w której będą niesione relikwie patrona, odbędzie się o godz. 18.00 w obecności biskupa legnickiego Stefana Cichego.

**Św. Jacek
zasłynął z kultu
Eucharystii
i NMP**

Z kolei 19 sierpnia odbędzie się część rozrywkowa odpustu parafialnego pod nazwą: „Święto pieroga św. Jacka”. – Będzie konkurs na najsmaczniejsze pierogi oraz lepienie pierogów na czas – mówią organizatorzy. – Będzie też mecz między księżmi a strażakami – dodaje ks. Janusz Kozyra, wikariusz. Przy okazji strażacy zaprezentują najnowszy sprzęt do gaszenia pożarów. Parafia przewidziała także konkurs wiedzy o św. Jacku, zapowiadany już w maju, gdy odbywały się majówki ze św. Jackiem.

Odpust parafialny to piękna tradycja upamiętniająca tak godną rocznicę śmierci św. Jacka. – Mam nadzieję, że cała uroczystość pomoże w jeszcze większym rozwijaniu i rozpowszechnianiu kultu, którego moc została już kilkakrotnie udowodniona łaskami za przyczyną świętego – mówi ks. Robert. – Wiele z nich mamy już udokumentowanych – przekonuje kustosz.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Kult św. Jacka jest powszechnie znany nie tylko w Polsce, ale również w całej Europie, a także w obu Amerykach i Azji. Jacek Odrowąż jest pierwszym z polskich świętych, który po swojej kanonizacji doznaje tak powszechnego kultu. Dlatego też w 750 lat po jego śmierci legnickie sanktuarium tego świętego z jego kustoszem ks. Robertem Kristmanem przygotowało uroczyste obchody.

Już od kilku dni (8–16 sierpnia) w kościele parafialnym w Legnicy wierni, przygotowując się do odpustu, gromadzą się na nowennie do św. Jacka. Kustosz sank-

Architektura i artystyczne wnętrze kościoła św. Jacka budzą podziw. Warto się o tym przekonać

tuarium wraz z kapłanami i pozostałymi organizatorami 15 sierpnia, dla uczczenia Matki Bożej i św. Jacka, o godz. 21.00 rozpoczną procesję różańcową, która przejdzie wzdłuż wałów nad Kaczawą. Całość zakończy się w kościele nabożeństwem do św. Jacka. – Kolejny dzień to szczególne modlitwy o ochronę przed kłeskami żywiołowymi, zwłaszcza powodzi – mówi ks. Robert Kristman, kustosz. – Św. Jacek i jego modlitwy uchroniły kiedyś Legnicę przed powodzią. Tego wieczoru nasze nabożeństwo rozpoczyna się Mszą św. Po Mszy pójdziemy nad Kaczawę. Tam za-

Dni Tyrolskie w Mysłakowicach

Religijna oaza

W sercu Kotliny Jeleniogórskiej jest miejsce, w którym pocujemy się jak w Tyrolu. Dlaczego? Przed laty setki Tyrolczyków, wygnanych w wyniku religijnych prześladowań, znalazło tu swój drugi dom.

We wrześniu tego roku mija 170. rocznica przybycia do Kotliny Jeleniogórskiej grupy przybyszów z Zillerthal w Austrii. Tutaj w 1837 roku znaleźli schronienie, zakładając własną osadę. Ta 400-osobowa grupa Tyrolczyków na zawsze zmieniła Mysłakowice, wnosząc własną kulturę. Dziś najbardziej widocznym śladem tamtych wydarzeń są charakterystyczne drewniane tyrolskie domy z przepięknie zdobionymi balkonami. Większość z nich zamieszkała jest do dziś i stanowi ozdobę wsi. W jednym z takich domów tyrolskich w 1998 roku otwarto muzeum i restaurację.

Niezwykle barwna i interesująca jest historia związana z przesiedleniem Tyrolczyków. W XVIII wieku na terenie monarchii habsburskiej, na przekór prześladowaniom kontrreformacyjnym, zachowały się grupy ludności wyznania ewangelickiego, które zamieszkiwały osiedla i pojedyncze osady w Tyrolu. Jednak z bie-

giem lat coraz więcej osób zaczęło przechodzić na wiarę ewangelicką. W 1832 r. 240 wyznawców odłamu religii augsburskiej wystosowało petycję do cesarza Franciszka, w której przedstawili swój ciężki los i poprosili o „spowodowanie zakończenia prześladowań, po to, by móc wyznawać wiarę swych przadziadków bez ukrywania się przed Bogiem i światem”. Dwa lata później cesarz udzielił odpowiedzi: „Petentom należy odpowiedzieć, że jeśli opuszczając wiarę katolicką, będą się trzymali z dala od Tyrolu, ja, cesarz, nie będę się temu przeciwstawiał”. W interesie rządu tyrolskiego było utrzymanie kraju w jednolitej wierze, więc zaproponowano innowiercom przesiedlenie się do innych regionów cesarstwa. W styczniu 1837 r. ustanowiono warunki przesiedlenia protestantów, a cesarz Ferdynand potwierdził edykt wydany przez swego ojca. „Ci, którzy zdecydowali się opuścić kościół katolicki, muszą również opuścić Tyrol!”.

Przy wyborze części Prus, w której mieliby osiedlić się mieszkańcy Zillerthal, wszystko przemawiało za Śląskiem. Kotliną u stóp Karkonoszy – najwyż-

szych gór na terenie ówczesnych Prus – najbardziej przypominała swym charakterem rodzinne strony w Tyrolu. W lipcu 1837 r. nadeszła od króla pruskiego pozytywna odpowiedź na prośbę protestantów z Zillerthal o przyjęcie i zezwolenie na osiedlenie się w granicach państwa pruskiego. I tak oto na ponad 100 lat Tyrolczycy trafili do Mysłakowic. Po II wojnie światowej większość z nich wróciła w rodzinne strony.

W tym roku władze Mysłakowic nawiązały nową współpracę z przedstawicielami władz tyrolskiego Zillerthal i postanowiliśmy uczcić tę rocznicę, organizując 15 i 16 września 2007 roku obchody Dni Tyrolskich. Swój udział w uroczystościach zapowiedziała około 100-osobowa delegacja przedstawicieli kotliny Zillerthal, w tym członkowie najwyższych władz tego regionu, parlamentarzyści, orkiestra dęta, kampania strzelców alpejskich i zespół muzyczny-taneczny.

W organizację tej uroczystości włączyły się miasta Kowary i Jelenia Góra, Starostwo Powiatowe oraz gmina Podgórzyn. Uroczystość uświetni Msza celebrowana przez bp. Stefana Cichego.

MIROSLAW JAROSZ

Poniżej od lewej:

Tak jeszcze kilkadziesiąt lat temu wyglądała przeciętna Tyrolska rodzina

...a tak mały Tyrol wygląda dziś



Zapraszamy

■ **ODPUST W KRZESZOWIE** 14 SIERPNIA, 19.00 Msza św., po niej procesja po krzeszowskiej kalwarii, 24.00 Pasterka maryjna; 15 SIERPNIA, 13.00 Msza św. odpustowa, 18.30 uroczysty koncert.

■ **SŁOŃCE W MIEŚCIE** to akcja warsztatów artystycznych dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat. W programie zajęcia plastyczne, wycieczki, spacer, zajęcia integracyjne, gry, zabawy, arteterapia (nieodpłatnie, bez posiłków). Od 6 do 25 SIERPNIA, godz. 8.00–15.00, Osiedlowy Dom Kultury w Jeleniej Górze.

■ **XV LETNIA AKADEMIA FILMOWA** Od 13 do 22 SIERPNIA odbędą się w Legnicy Warsztaty Filmu Animowanego, w których kilkudziesięcioosobowa grupa młodzieży z całej Polski oraz z Budapesztu będzie się uczyć, jak realizować własne filmy. Miejsce: Akademia Rycerska, Kino „Piaś”, Rynek i LCK. W programie imprezy towarzyszące, m.in. koncerty, pokazy filmów archiwalnych WFA, projekcje plenerowe – wstęp wolny.

■ **FILMOWE LATO RATU-SZOWE** 14 SIERPNIA film „Dlaczego nie!”, 18 SIERPNIA film „Statyści”, godz. 21.00, plac Ratuszowy w Jeleniej Górze.

■ **SPADOCHRONOWE MISTRZOSTWA POLSKI** – Konkurencje Klasyczne. Impreza odbędzie się od 15 do 19 SIERPNIA na lotnisku przy ul. Łomnickiej Jeleniej Górze.

■ **13. BOLESŁAWIECKIE ŚWIĘTO CERAMIKI 2007** Bolesławiec, od 17 do 19 sierpnia.

■ **ROWEROWE LETNIE KINO** wieczór III. Pokaz filmów nagrodzonych na 8. Festiwalu Kina Amatorskiego i Niezależnego „KAN” 2007. 17 SIERPNIA godz. 21.00, dziedziniec Osiedlowego Domu Kultury w Jeleniej Górze.

■ **XVIII RYCCERSKI TURNIEJ KUSZNICZY** o Złoty Belt Chojnika na Zamku Chojnik. W sobotę 18 SIERPNIA od godz. 9.30, ok. godz. 17.30 szturm na zamek, inscenizacja bitwy o Chojnik. W niedzielę 19 SIERPNIA: 10.30 do 17.00.

■ **KONCERTE PROMENADOWE** 19 SIERPNIA koncert w wykonaniu „Futyma Quintet”, w programie muzyka filmowa i musicalowa, godz. 16.00, muszla koncertowa w Cieplicach. ■

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Joachima i św. Anny w Legnicy

U babci i dziadka

Ta parafia wyrosła z potrzeby serca jej mieszkańców.

A że w większości były to osoby starsze, patronują im dziadkowie Jezusa.

W 1994 roku ludzie z parafii Świętej Trójcy w Legnicy, szczególnie ci, którzy do kościoła mieli najdalej, wystąpili z prośbą o wybudowanie kaplicy. Szybko udało się pozyskać budynek, który służył Rosjanom za łaźnię. Te zabudowania, podobnie jak większość w okolicy, zostały opuszczone przez nich w 1992 roku i przez dwa lata stały nieużywane. 28 czerwca 1995 roku na placu przed budynkiem bp Tadeusz Rybak odprawił pierwszą Mszę św. Na początku kaplica była tak mała, że mieściło się w niej około 100 osób. W 1997 roku postanowiono rozbudować budynek. Nowy kościół powstaje wokół, na nowym fundamencie. Kiedy zostanie położony nowy dach, ten stary zostanie rozebrany.

Festyn z wnukami

– Jest tutaj wielu ludzi star-



szych i to oni zaproponowali świętą Annę – opowiada proboszcz – a ponieważ był to Rok Rodziny, postanowiliśmy świętych nie rozłączać i patronami zostali rodzice Matki Najświętszej, a dziadkowie Pana Jezusa. Idąc za tym, postanowiliśmy również rozwijać coś charakterystycznego dla naszej parafii. Są to modlitwy do patronów w każdą sobotę za parafię, babcię i dziadków.

Dzień Babci i Dziadka w parafii obchodzony jest podczas odpustu, który przygotowują parafianie. – Staramy się, by w trakcie odbywających się wtedy festynów były również konkursy dla babci i dziadka z wnukami – mówi ks. Marian. – Podczas festynów zawsze jest także loteria, podczas której zbieramy pieniądze na budowę kościoła.

Róże i margaretki

Życie duszpasterskie zaczyna rozkwitać. Chodzi przede wszystkim o grupy modlitewne. Obecnie są cztery pełne róże Żywego Różańca. W każdy drugi piątek miesiąca spotyka się Stowarzyszenie Krwi Chrystusa, w którym oprócz róż złożonych ze star-



ZDJEŃCIA MIROSLAW JAROSZ

szych osób, są też dziecięco-młodzieżowe. W parafii jest również pięć margaretek. Apostolat modlitewny „Margaretka” obejmuje swoją modlitwą kapłanów. Grupa składa się z siedmiu osób, z których każda w kolejny dzień tygodnia modli się za wybranego księdza. Msza św. i spotkanie dla nich odbywa się w ostatnią niedzielę miesiąca. W każdy ostatni piątek miesiąca jest nabożeństwo do św. Antoniego, na którym gromadzą się również osoby z Różańca Rodziców. Jest to akcja ogólnopolska, promowana przez stronę internetową www.rozanicrodzicow.pl.

W parafii istnieje grupa ministrancka i schola dziecięco-młodzieżowa, która ma swoją Mszę św. o 10.30. Co roku około 30 dzieci wyjeżdża na kolonie letnie, organizowane przez grupę Caritas. Parafia ma własną stronę internetową, na której można znaleźć wszystkie niezbędne informacje, ogłoszenia, intencje i relacje z wydarzeń.

MIROSLAW JAROSZ



KS. MARIAN ZIEJA

Urodził się w 1957 r. w Rudkach koło Świętego Krzyża w Kieleckiem. Święcenia kapłańskie przyjął w 1983 roku we Wrocławiu. Jako wikariusz pracował w Świdnicy, Lubaniu, Legnicy. Od 1995 roku jest proboszczem w obecnej parafii.

Wewnątrz budowanego obecnie kościoła znajdują się stary, w którym odprowadzane są Msze św.

Poniżej:
Tak będzie wyglądała świątynia wraz z plebanią po zakończeniu budowy

ZDANIEM PROBOSZCZA

Na terenie parafii mieszka około 3000 osób. Nie jest to zbyt dużo, więc po 17 latach wielu z nich znam już bardzo dobrze. Chętnie przychodzą, by się modlić i chętnie pomagają, gdy potrzeba. Jest tutaj sporo ludzi starszych, którzy żyją tylko z emerytury, natomiast wielu młodych wyjechało za pracą. Mieszkają tu przesiedleńcy, którzy wprowadzili się do budynków opuszczonych przez wojsko radzieckie. Dlatego musimy jeszcze dużo zrobić, by środowisko było w pełni zintegrowane. Doroczny festyn ma również tej integracji służyć. Na szczęście jest spora grupa wypróbowanych osób, które żyją bardzo aktywnie w parafii. W tym roku myślimy o zadaniu całego kościoła i, jeśli się uda, o zamontowaniu okien w kościele. Parafia jest stosunkowo uboga, więc planujemy wszystko na miarę naszych możliwości.

Zapraszamy na Msze św.

■ Niedziela: 8.00, 10.30, 12.00, 19.00, (17.00 jesień i zima)

■ W tygodniu: 19.00, (17.00 jesień i zima), we wtorek 8.00

internet: www.joachim-anna.pl